№ 220. Kraków 27 Września — Wtorek. Rok 1853.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w Krakowie miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do biόra expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

Przyjmują się
Ogłoszenia, rozprawy odezwy wszelkiego rodzaju.
Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Ogłaszając przedpłatę na czwarty kwartał roku **1853** upraszamy jak najusilniéj szanownych pp. Abonentów, o **wczesne** zgłaszanie się, abyśmy nakład dziennika do liczby przedpłacicieli zawczasu zastósować mogli.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na kwartał IV, to jest na miesiące **Październik, Listopad** i **Grudzień** r. 1853 dla abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową **złr. 5 m. k.** Dla miejscowych **złr. 3. kr. 45 m. k.**

Kraków 26 września.

W kolejach jakie przebiega sprawa Wschodnia, uderzającą są rzeczą owe chwile zawieszenia, w których uwaga całéj Europy, zwrócona jest na rozstrzygnienie pytania: jakże sobie daléj mocarstwa europejskie postąpią? Jeżeli w ciągu sprawy toczącéj się od sześciu miesięcy, pytanie to zawsze stawionem być może, a odpowiedź zawsze równo odgadnąć się nie da, wnosić wolno, że lubo niezawodną jest chęć ogólna przewodnicząca polityce europejskich mocarstw, a nieczynimy tu żadne o wyjątku, chęć i usiłowanie rozwiązania sporu bez zakłócenia powszechnego pokoju, to jednakowoż z drugiéj strony, zdaje się niemniéj rzeczą pewną, że polityka nie ma jeszcze co do bieżącéj sprawy przyjętego systematu ani też wyraźnie wytkniętego kierunku. Na to podobno zgodziłyby się wszystkie dzienniki te nawet, które rozumowania swoje ciągle na solidarności czterech mocarstw składających konferencyą wiedeńską opierają. Solidarność jest tylko jak się zdaje w chęci utrzymania pokoju, lecz konferencya oprócz porozumienia chwilowego na powstrzymanie wypadków mogących przerwać spokojność, nie przedstawia jeszcze zgody wdalszych widokach, nie nosi zatem zwykłego konferencyom politycznym charakteru.

Brak ten systematu z góry powziętego i przeprowadzanego, którego dowodzą nie tylko występujące co chwila wahania się i niepewności co do sposobów osiągnięcia celu, ale który z samych depeszy i kuryerów wyséłanych do każdego z osobna gabinetu przy najmniejszéj okoliczności aż nadto jasno przebija, przypisują — to błędom popełnionym przez dyplomacyą, to brakowi energii gabinetów, to przesadzonym żądaniom jednego z mocarstw, to znów słabości lub uporowi innego państwa. Zdaniem naszém wszystkie te przyczyny nie tłumaczą wcale faktu jaki się objawia. Są to bowiem okoliczności towarzyszące mniéj więcéj wszystkim politycznym sprawom, a niesprowadzające jednak zwykle takich następstw. Zródła owego niedostatku systematu, i niepewności kierunku w negocyacyach co do sprawy Wschodniéj gdzie indziéj szukać należy. Są one podobno skutkiem wystąpienia kwestyi terytoryalnéj w dzisiejszéj polityce Europy.

Wystąpienie to sprawiło w Europie coś nakształt tego zawikłania, w jakie Anglią wprowadziła kwestya zbożowa. Protekcya i *free trade* w Anglii dzieliły stronnictwa, które były stósownie do opinii i interesów ugrupowane, wiedziały czego chcą, czego nie chcą, i jakie postępowanie w każdym razie było dla każdego z nich najstósowniejsze. Kwestya zbożowa narzucając się z całą siłą konieczności, tak, że ją wszyscy bez względu, można powiedzieć na zasady, przyjąć byli zmuszeni, rozbiła chwilowo stronnictwa usuwając nagle pole do walki i sprowadziła ten stan rzeczy jaki w Anglii widzimy, gdzie torysy, whigi i radykaliści nieznają właściwie swego położenia, kto z kim w jakiéj kwestyi trzymać powinien, a gabinet z różnych żywiołów złożony ma wprawdzie na pieczy ogólny interes państwa W. Brytanii; ale oznaczyć nie jest w stanie według jakiego systematu i kierunku dąży do utrzymania go w pomyślności i zachowania od szwanku.

Podobnież dzieje się i w Europie.

Polityka gabinetów europejskich któréj równowaga i pokój za podstawę od roku **1815** służyły, zaskoczona kwestyą społeczną w r. **1848** rychło bardzo porozumiała się w tym względzie: odsunęła wszystkie kwestye które jakkolwiek wojną zagrażać mogły, były w gruncie czysto zasadowe i nieusuwały wcale podstawy ogólnéj, na której każde z mocarstw właściwe i dobrze znane zachowywało stanowisko. Ku usunięciu a przynajmniéj ku załatwieniu na drodze spokojnéj, wszystkich zasadowych sporów służyła jak najbardziej ta okoliczność, że jakiekolwiek mogły być stósunki różniące państwa jedne z drugiemi, zawsze nieprzyjaciel był wspólny, który zagrażał wszystkim w ogóle i każdemu w szczególności, a którego poskromić i zniszczyć wymagała nie tylko polityka, lecz nakazywała powinność, powołanie zwierzchności i interes państwa. I tak się też stało.

Lecz inną nosi cechę kwestya Wschodnia i w niéj występująca dzisiejsza sprawa. Niechcemy powiedzieć przez to, i oświadczyliśmy się wyraźnie dawniéj w téj mierze, aby w kwestyi Wschodniéj główna strona nie była więcéj niż zasadową bo religijną; lecz jestto jéj strona dalsza, teoretyczna, w bliższéj zaś, w praktycznéj bezpośrednio przedstawia się jako kwestya terytoryalna. Zdaje się ona leżeć w naturze rzeczy i być niejako niezbyt odległą koniecznością w dalszym biegu losów Europy. Jako taka, uderza o zajęte przez mocarstwa w Europie stanowiska, a jeżeli porozumienie istnieje co do głównego punktu, to jest aby podstawa nieusunęła się nagle i niewywołała okropnych katastrof, do czego zwyciężony ale może nie całkiem jeszcze zniszczony dawniejszy nieprzyjaciel porządku chętnieby się przyczynił, jeżeli porozumienie to istnieje i istnąć niezawodnie będzie, to jednakowoż niema nic dziwnego, że w systemacie ogólnie przyjętym i w kierunku tego usiłowania odbija się pewne wahanie. Rzeczą bowiem zdaje się być niezawodną, że w następstwach dalszych kwestyi Wschodniéj, czyli że urzeczywistnienie téj kwestyi terytoryalnéj, pociągnąć za sobą musi ważne w podstawie równowagi europejskiéj zmiany, na co mocarstwa nie są dostatecznie może przygotowane. Z pewnością można mieć nadzieję, że zmiany te nastąpią bez wstrząśnienia, bez katastrof, ale dziwić się nie należy niewidząc systematu powziętego z góry; ani też różnych i niespodzianych obrotów i kolei jakie dzisiejsza sprawa przebiega, niekładziemy na karb popełnionych błędów lub uporu tego lub owego gabinetu, lecz widzimy w nich naturalne następstwo trudnego położenia w jakie wystąpienie kwestyi terytoryalnéj ogólną europejską politykę prowadzić musiało.

W chwili spodziewanego przyjazdu Cesarza Wszech Rossyj do Ołomuńca *Koresp. Austryacka* następujący umieściła artykuł:

Jeżeli osobie J. C. Mości Cesarza Rosyjskiego składają w każdym czasie wszyscy konserwatyści hołd, należny świetnemu objawowi najwyższych cnót monarszych na jednym z najpotężniejszych tronów świata; to bliskie odwiedziny wspaniałego Monarchy u J. C. K. Ap. Mości naszego rycerskiego Cesarza i Pana w obozie pod Ołomuńcem, muszą każdego patryotę austryackiego napełnić najserdeczniejszem zadowoleniem. Tym sposobem udowodnia się w oczach wszystkich nieprzerwane istnienie przyjaźni i przymierza między obu wysokimi Władcami, która tkwi we wzajemnéj osobistéj i serdecznéj ku sobie skłonności dwóch wysokich panów, tudzież w głębokiem pojmowaniu, że zgoda ich dworów i państw, a nadto serdeczna przyjaźń z wzniosłym królewsko pruskim domem reprezentowanym w Ołomuńcu przez osobę księcia najbliższego tronowi i sercu J. K. Mości Fryderyka Wilhelma IV, najlepszą jest rękojmią niezachwianego utrzymania błogiéj zasady tak władzy monarchicznéj jak i pokoju pomiędzy państwami chrześciańskiemi. Dobra polityka i doświadczona, jako też geograficzne położenie Austryi uczyniły utrzymanie pokoju powszechnego i terytoryalnego składu państw uświęconego traktatami, jedném z głównych zadań c. k. gabinetu, a szczególnym na téj drodze usiłowaniom naszego rządu w ostatnich czasach oddano powszechnie sprawiedliwość. J. C. Mość Cesarz Rossyjski dał dowody wspaniałego udziału swego i wsparcia pomienionych usiłowań, przyjąwszy bezwarunkowo projektowany przez Austryę w połączeniu z obu mocarstwami morskiemi tudzież z Prusami środek ku pojednaniu obecnego sporu rosyjsko-tureckiego. Jeżeli zaś aż do téj chwili nie przyszło jeszcze do pożądanego przez całą Europę przywrócenia spokojnego stanu rzeczy na wschodzie; niezawodny powód tego i odpowiedzialność po drugiéj leży stronie. Spodziewać się przeto należy, że tyle pożądana obecność wspaniałego sprzymierzeńca naszego Cesarza i Pana w obozie pod Ołomuńcem, umocni zgodę między sąsiedniemi mocarstwami, a tém samem upewni pokój między wszystkiemi państwami chrześciańskiemi na wszelki przypadek, zarazem zaś udowodni na nowo wysoki i sprawiedliwy udział, jaki obaj zaprzyjaźnieni Monarchowie okazują niezmiennie dla losu chrześcian w Turcyi.

Gazeta Lwowska pisze:

Na mocy dekretu wysokiego c. k. ministeryum oświecenia z d. 13 września r. b. liczba 8744, raczył J. C. K. Ap. Mość najwyższem postanowieniem z 22 z. m. rozporządzić, ażeby zacząwszy od przyszłego szkolnego r. 1853/4 tak we Lwowie jak w Krakowie tegoroczne egzamina ogólne (*Staatsprüfungen*) ze wszystkich przedmiotów trzech oddziałów, wyłącznie w niemieckim języku odbywano.

Co się niniejszem podaje do wiadomości powszechnéj.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 24 września.

ꙍ Wszystko co na konferencyi wnoszono, projektowano i rozmyślano do zaspokojenia Turcyi i spowadzenia jéj tym sposobem do przyjęcia noty wiedeńskiéj *bez odmian*, rozbiło się o rozmaite powody i rzecz ostatecznie stoi tak, że Porta będzie musiała przyjąć tę notę lub pozostanie sama. *Jour. Drezdeński* poprawi zapewne w tym duchu swą wiadomość o nocie wysłanéj *collective* do Carogrodu.

W powstaniu tureckiém zdaje się opinia wojenna przemagać. W innych kołach jest jeszcze nadzieja, że Porta pójdzie za radą państw sprzymierzonych.

Lord Westmoreland wyjechał wczoraj do Ołomuńca. Z poselstwa tureckiego nikt się tam nieukaże.

W przekonaniu tutejszéj dyplomacyi, Rosya ma teraz więcéj niż kiedykolwiek powodów do obstawania przy swém ultimatum.

Z Gubernii Radomskiéj 22 września.

O klęsce gradobicia jaka w dniu 10 lipca r. b. dotkną-

ła przeszło 200 wsi Nadwiśla tutejszego, donosił *Dziennik wasz* w swoim czasie, zdaje mi się przeto być w porządku, iżby także doniósł i o pomocy, jaka obecnie dotkniętych klęską spotkała.

Wiadomo, że zaraz po wypadku Książę Feldmarszałek Namiestnik Królestwa zesłał na miejsce urzędnika do szczególnych poruczeń przy boku swoim kamerjunkra Janusza Rostworowskiego, który w imieniu Księcia Namiestnika, tytułem daru bez zwrotu, doręczył każdemu z poszkodowanych chłopów na żywność po 5 rubli srebrem (33 złp. gr. 10). Wiadomo równie, że wkrótce potém objechali i zwiedzili teatr klęski Gubernator cywilny tutejszy p. Białoskórski i Naczelnik obwodu Miechowskiego p. Piątkowski.

Raporta jakie ci zacni urzędnicy rządowi o wielkości szkody, i o położeniu poszkodowanych złożyli, powodowały rząd, iż z przyzwoleniem N. Pana, przyznał wszystkim wsiom przez gradobicie nawiedzonym, a to tak właścicielom jak i poddanym, zapomogę na taką skalę, iż tak właściciele jak i poddani, zagrożeni zupełném zniszczeniem, mogą przy niéj pomyśleć o powetowaniu szkody, która na pierwszy rzut oka zdawała się być niepowetowaną. Jaką jest ogólna summa wyznaczona na ten cel przez rząd — o tém z pewnością wiedzieć niemogę, ale sądząc z szczególnych cyfer zapomogi, która kilku moim sąsiadom przyznaną została, i na którą już asygnacye odebrali, wnosić muszę, że summa ta musi być niemałą.

I tak np. wieś Przemyków, przyznaną ma zapomogę w kwocie 9000 rubli srebrem (60,000 złp.), wieś Podolany 6000 rs. (40 000 zł.), wieś Czarnocin 3750 rs., wieś Piławczyce 2067 rs., wieś Sudoł 1000 sr., i tak w stosunku szkody, wszystkie inne wsie gradobiciem dotknięte.

Zapomogę powyższą wypłaca rząd poszkodowanym tytułem pożyczki na lat 5, po $_{4}/_{100}$ z wolnością wypłaty ratami, bez obciążenia hipoteki, za poddaniem się tylko egzekucyi administracyjnéj; oprócz tego we wszystkich wsiach klęską dotkniętych, podatki na lat dwa są umorzone.

To jest zapomoga przyznana właścicielom dóbr. — Co do poddanych, rząd przeznaczył każdemu gospodarzowi po 8 rs. na zasiew zimowy, a po 8 rs. na zasiew wiosienny, tytułem pożyczki na lat 4 bez procentu.

Oprócz tego, podatki z gruntów poddańczych, zostały na lat 2 umorzone.

Wagę i znaczenie zapomogi, w takich proporcyach i co główna tak spiesznie udzielonéj, pojmie każdy, kto tylko położenie obywatela i chłopa na wsi po takiéj klęsce ocenić umie. — Nie rozwodzę się przeto wcale nad dobroczynnym wpływem jaki pomoc podobna na interesowanych wywrzeć zapowiada, dodać tylko muszę, że wszyscy, poszkodowani i nieposzkodowani oprócz prawdziwéj wdzięczności dla rządu, który w podobny sposób podupadłych ratuje, przepełnieni są uwielbieniem dla Gubernatora cywilnego tutejszego p. Białoskórskiego, i Naczelnika obwodu Miechowskiego p. Piątkowskiego, których rzetelnym i szlachetnym przedstawieniom, wyjednanie podobnie wspaniałomyślnéj decyzyi rządu podziękować należy. — Kto obok wierności dla rządu i pilnowania praw i interesu jego, umie przemówić w chwili stanowczéj, w interesie także poddanych, i czyje przemówienie znajduje ufność i wiarę, ten jest urzędnikiem w całém znaczeniu tego słowa, to jest pośrednikiem między władzą a podwładnym, jakim każdy urzędnik być powinien.

Paryż 21 września.

Litografowany buletyn Stambulski z dnia 5go września donosi, że Dywan polecił ministrowi spraw zagranicznych napisać do hospodarów wołoskiego i multańskiego z rozkazem, aby zerwali stosunki z wojskowemi władzami rosyjskiemi i wrócili do Stambułu. Jeżeli hospodarowie nie usłuchają rozkazu, będą zrzuceni i zastąpieni przez innych. Ambasadorowie pochwalili krok Dywanu. Usposobienie hospodara wołoskiego Stirbeja, najwięcéj wzbudza podejrzenia. P. Colghuam, konsul angielski w Bukareszcie, zdał raport lordowi Redcliffe z rozmowy jaka miał z ks. Stirbejem. Rozmowa ta oburzyła lorda Redcliffe, i wykazała nie tyle trudność położenia, ile złą wiarę Stirbeja. Słusznie czy niesłusznie ks. Ghika, hospodar mołdawski, wzbudza więcéj ufności. Osoby dobrze informowane zapewniają, że wachanie jakie okazał Stirbej w przyjęciu rozkazu sułtańskiego, sprowadziło na niego naganę dworu wiedeńskiego. P. Aristarki rzekł do ambasadora tureckiego w Wiedniu: „Stirbej jest niewytłomaczony i potępiony; trzeba myśleć o innym hospodarze". P. Arystarki zaproponował brata ks. Bibesko. Słowa p. Aristarki nie są małoważnemi, albowiem dyplomata ten widuje Cesarza. Jest on zresztą bardzo dobrze z ministrem br. Buol i hr. Meyendorfem. Rozumowania dzienników zachodnich nad utworzeniem państwa Bizanckiego i akcyą greckiéj Heteryi, obudziły opozycyą między Słowianami tureckiemi. Bułgarowie wyraźnie oświadczyli, że niechcą takich protektorów jak Grecy. Ukazało się w Stambule kilka pamfletów i broszur w języku bułgarskim przeciw państwu Bizanckiemu i jego ajentom. Bułgarowie przybywają ze wszystkich stron, ofiarując się walczyć za Sułtana. Mówią, że Serbowie wydani na wpływ p. Fonton, zażądali od Porty aby im nie przysyłała do Belgradu nadzwyczajnego komisarza.

Listy prywatne z 28go sierpnia i 5go września podają co następuje: Serbowie biorąc stanowisko środkowe, bardzo się wystawiają. Turcy okazują zamiar odjęcia im części przywilejów, które jak mówią, zamieniają Serbią na kraj buntowniczy. Zrobienie przeglądu przez Sułtana armii egipskiéj pod Unkiar-Skelessi w rocznicę zawarcia traktatu tego imienia, zrobiło wrażenie w Stambule. Rewia ta pokazała, że kiedy dawniéj podszczuwany przez obcych, muzułmanizm rozdzielał się i walczył z sobą, dziś zostawiony sobie, łączy się, gotowy walczyć przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi. Zachód dziwi się, jakim sposobem Turcya, którą uważano za będącą w bankructwie, może płacić dzisiaj wszystko gotówką i sprostać kosztownym potrzebom. Gotówka jaką posiada Turcya, pochodzi z kass Wakufów, tj. z klasztorów muzułmańskich, którym prywatni za opłatą małego procentu, zapisują pozornie swe majątki. Za pomocą podobnych zapisów, prywatni uwalniają majątki od konfiskaty i zapewniają je swym dzieciom. Jeden emigrant włoski zrobił z talentem karykaturę polityczną, która Turków rozśmiesza. Rozdrażnienie Turków przeciw europejczykom jest ogromne. Dyplomacya wpływa na Sułtana przez bankierów ormiańskich Diurów. Sułtan jest słabego charakteru, ale zdaje się że się zupełnie dyplomacyi niepodda. Reszyd grozi dymisyą i zapewnia że nieustąpi. Toż samo mówi seraskier Mehmet Ali pasza. P. de la Cour zaproponował oddalenie Seraskiera i mianowanie w jego miejsce Riza paszy, w nadziei, że ten wojsko tureckie do domów rozeszle. P. de la Cour udał się na posłuchanie do Sułtana z dragomanem Szefer. Radził on przyjęcie noty wiedeńskiéj, ale co było dziwnego, to że prosił aby o jego radzie lordowi Redcliffe niemówiono. Lord Redcliffe oburza się na postępowanie swego rządu i grozi daniem dymisyi. Mówią, że pułkownik Rose ma go zastąpić. Widząc niepodległe wystąpienie Turcyi, Mehmed Sadyk, renegat, zażądał od Porty jawnego urzędu. Porta pomna na odebrane usługi od Mehmeda Sadyka, okazała skłonność do tego, ale pan de la Cour temu się sprzeciwił. Usposobienie wojenne Turków nie pochodzi wcale, jak głoszono na zachodzie, z podszeptów renegatów i emigrantów, lecz z czystego fanatyzmu. List piérwszego dragomana francuzkiego w Stambule, odebrany w tych dniach w Paryżu, przedstawia rzecz w czarnych kolorach. List ten widzi tylko wojnę z Rossyą, albo rewolucyą wewnętrzną.

Gabinet angielski posłał do lorda Redcliffe p. Reeves, jednego z redaktorów *Timesa*, z poleceniem pracowania nad Portą, aby przyjęła notę wiedeńską. P. Reeves jako reprezentant City, lepiéj może wytłómaczy lordowi Redcliffe niż noty dyplomatyczne, położenie Anglii i Francyi i niepodobieństwo w jakiém te państwa się znajdują zezwolenia na wojnę. Anglia i Francya zagrożone głodem i trudnościami finansowemi, potrzebują pokoju. Memorandum rossyjskie pokazuje, że chociaż z innych przyczyn, Rossya pragnie także pokoju. Jesień jest złą porą do prowadzenia wojny na stepowym gruncie bułgarskim, który byle deszcz w glinę zamienia. Zresztą armia turecka jest nieposlednia i zagrzana fanatyzmem. W razie wybuchnięcia ruchu w Stambule, popierać będą Sułtana floty sprzymierzone, które według *Timesa* i *Morning Chronicle*, odebrały rozkaz czekania na zawołanie p. de la Cour i lorda Redcliffe. *Times* daje przynajmniéj racyą Turcyi. Gani on Rossyą, że odrzuciła poprawki tureckie, nie w formie jak się spodziewano, lecz w gruncie. Rząd francuzki i angielski proponował konferencyi wiedeńskiéj, aby dając Turcyi radę podpisania noty wiedeńskiéj, zapewniła ją, *iż tłómaczyć będzie notę według poprawek tureckich.* Otóż mówią dziś, że konferencya na to się nie zgodziła, i że p. de Bourqueney zażądał nowych instrukcyj. Ambasada turecka w Paryżu cieszy się z tego. Zapewnie Anglia i Francya będą się starały przeciągnąć konferencyą wiedeńską; aby tym sposobem ograniczyć wojnę do Rossyi a Turcyi. Giełda paryska widzi wielkie podobieństwo wojny. Sprawa turecka znużyła do szczętu p. Drouin de Lhuys, bardzo zawsze nerwowego a teraz słabego na oczy. Jest coś fatalnego w ludziach publicznych Francyi, że żaden z nich niejest w stanie znieść długiéj i mozolnéj pracy. Jaka sprzeczność z Anglią, w któréj ludzie publiczni zachowują jędrność cielesną i umysłową do późnéj starości! W Paryżu opinia publiczna chociaż nie pragnie wojny, zręczne postępowanie Turków chwali.

Paryż 21 września.

Obóz satorski zostanie zwinięty d. 24 b. m. Wczoraj Cesarz odbył w obozie ostatnie manewra. Po skończeniu ich powiedział mowę do wojska, którą ogłasza dzisiejszy *Monitor*. W mowie téj, Cesarz okazuje się pozornie pokojowym. Chwali on poświęcenie i patryotyzm armii, oddalonéj od zepsucia, ale brata ją zarazem z innemi armiami europejskiemi. Dodając te słowa: dopóki polityka ich w nieprzyjaciół nie zamieni. Mowa cesarska jest jak zazwyczaj, krótka lecz zręczna i znacząca. Cesarstwo nie znajdowali się na otworzeniu *Odeonu*. W loży ich znajdowała się tylko królowa Krystyna. Cesarstwo wyjeżdżają na północ d. 23 t. m. Koronacya ma się odbyć stanowczo d. 2 grudnia. Robią się już do niéj przygotowania. Złotnik z ulicy *des bons Enfants* odebrał obstalunek dwunastu pałaszów, które mają zdobić wielkich mistrzów koronacyjnego obrzędu. Cesarz trudni się ułożeniem wszystkich szczegółów koronacyi, przy pomocy archiwistów, którzy mu dostarczają opisów koronacyi Burbonów i Napoleona I.

P. de Persigny wrócił już do Paryża i objął zarząd swego ministerstwa. Natomiast wyjechał p. Fortoul. Pan Magne znajdował się w pociągu drogi żelaznéj który rozbił się pod Poitiers. Pojechał on na południe dla zwiedzenia robót drogi żelaznéj lyońsko-awiniońskiéj i obmyślenia transportów zboża z Marsylii. Dla ułatwienia transportu zboża, administracya drogi lyońsko-awiniońskiéj ma położyć tymczasowe koleje żelazne. Zboże nie przybywa do Marsylii w wielkiéj ilości, raz z przyczyny stanu wojennego Turcyi i zasypania ujścia Dunaju, a powtóre z przyczyny braku majtków, powołanych w znacznéj części na flotę. Drogość zboża zatrudnia bardzo rząd francuzki. Wczoraj *Echo agricole* odebrał ostrzeżenie za to, że egzagerował obawę. Główny redaktor *Echo agricole* jest rojalistą i przeciwny Cesarstwu. Postanowienie Cesarza że chleb ma kosztować 40 cent. kilogram i że różnicę ma opłacać piekarzom miasto, przy pomocy rządu, wzbudza przerażenie rady municypalnéj Paryża. Już dziś kiedy różnica wynosi tylko 6 c., miasto płaci piekarzom dziennie 42,000 fr. Niechże się potroi różnica, jak za L. Filipa, a miasto będzie musiało płacić dziennie około miliona fr. Finanse paryskie pogorszyły się jeszcze i z tego powodu że przysięgli wywłaszczenia *(jury d'expropriation)* oceniają zbyt wysoko kamienice przeznaczone na zburzenie. Skarżył się na to prefekt Hausmann w ostatnim raporcie, złożonym radzie municypalnéj. Rozchodzi się pogłoska że p. Hausmann ma być oddalony z prefektury i zastąpiony przez p. Simona. Cesarz nie ma tyle talentu w ocenianiu i dobieraniu ludzi jak Napoleon I. i król Leopold. Prawda że nie ma bardzo w czém wybierać.

Cesarz coraz bardziéj anglizuje Paryż i Francyą. Po zrewolucyonizowaniu finansów, po rozburzeniu ciasnych i brudnych ulic, po przeprowadzeniu innych prostych i szerokich, po ich uzwirowaniu, Cesarz zajrzał do opery i nakazał muzykantom orkiestry nosić białe chustki, a klakierom czarne, w miejsce jaskrawych. Czy nie nakaże potém nie wpuszczać na parter tylko ubranych w czarne fraki, jak się to dzieje w *Convent-garden i Hay-Market?* Rzecz jest ciekawa jak Francya porzuca coraz bardziéj swe dawne zwyczaje i naśladuje Anglią. Za Woltera naśladowała filozofią Anglii, za Ludwika XVI jéj wieśniaczość, za Ludwika XVIII jéj rząd konstytucyjny; za Ludwika Filipa jéj rewolucyą 1688, a teraz jéj finanse, jéj ulice, nawet jéj ubiory, teatra i zwyczaje. Prawda że dawne zwyczaje francuzkie były dziecinne i śmieszne, obrócone na szkodę godności człowieka. Francuzi zbyt mało dotąd podróżowali. Dziś podróżują i spostrzegają że to za czém obstawali, było zaściankową miłością i że po za Francyą znajduje się naród który ją wyprzedził pod wielu ważnemi względami.

Okropny wypadek, który się zdarzył pod Poitiers na drodze żelaznéj orleańskiéj, zrobił tu nie mało wrażenie. Francuzi zaczynają zrażać się do dróg żelaznych i, jak Anglicy, spoglądać z przyjemnością na dawne dyliżanse, jeżeli się gdzie jeszcze utrzymały. W Anglii, podróż dyliżansem jest dziś uważana za roskosz i zabawę, bo jeździ się niemi z bezpieczeństwem życia po drogach i okolicach przecudnych.

Aresztowani w Orleanie zostali wypuszczeni na wolność. Przekonano się że dali się słyszyć tylko z przechwałkami, lecz że nie należeli do żadnego spisku. W Nagolas, Florenson i Jabiow rady municypalne zostały skasowane, dla tego że nie wzięły udziału w uroczystości cesarskiéj 15go sierpnia. Kilku merów zostało zrzuconych z urzędu za rozkazy wydane przez nich a przeciwne zasadom wolności handlu zbożowego. Abstencya w elekcyach trwa ciągle po departamentach. W Hawrze, na 5691 stawiło się tylko 385 elektorów, do wyboru radzcy obwodowego.

Opinia publiczna upiera się w przekonaniu że p. de Royer zostanie posłany do Senatu i że p. Dupin zastąpi go w prokuratorstwie jeneralnym sądu kasacyjnego. Namiętność jaką pokazuje p. Dupin do prokuratorstwa, nie może się dać wytłumaczyć chciwością, bo p. Dupin jest bogatym. Namiętność ta tłumaczy się tylko namiętnością prawniczą. P. Dupin chciałby zostawić po sobie, w braku innéj sławę prawniczą, a do tego potrzeba mu pola i ławek, jeżeli nie trybuny. Jak jednak dla sławy prawniczéj, bardzo wątpliwéj, p. Dupin będzie mógł poświęcić dawniejsze opinie?

Rząd zakazał Miresowi wypuszczać z premią obligacye banków gruntowych w Nevers i Marseille. Na tém straci dużo Mires, ale zyska publiczność, łatwa zwykle do oszukania. Rząd spostrzegł, że obligacye banków gruntowych nie przedstawiały nominalnéj lokacyi kapitałów i że zaostrzały tylko apetyt dobrodusznych, rachujących głównie na kwartalne ciągnienie loteryi. W braku loteryi obligacye banku gruntowego paryskiego są uważane jedynie za loteryą. Każdy stara się mieć parę, jak to mówią na szczęście. Ci co ich niemają, mogą kupić od bankierów numera za 15 lub 10 franków. Jak zwykle, im kto bogatszy, tém bardziéj wzdycha do Boga aby mu wygrać pozwolił, obiecując sowitą jałmużnę biednym. Tym sposobem chciwość zdaje się prowadzić do Boga i uczyć powinności jałmużny. Pod tym względem p. Wołowski zasłużył się Bogu i bliźnim, rozumie się jeżeli szczęśliwi wygrani uiszczają się z obietnic chciwości.

Przegląd Polityczny.

Korespondencyą naszą z Wiednia utwierdzeni zostaliśmy w wyrażonem przed kilką dniami zdaniu, iż nam się

nie wydaje, aby konferencya wiedeńska dalszym obrotem sprawy Wschodniéj kierowała. Na jedno tylko zgodziły się mocarstwa, to jest aby przedstawić w Stambule, że według nich, przyjęcie bezwarunkowe noty wiedeńskiéj nie zagraża ani niepodległości ani nietykalności W. Porty. Sposoby zaś które służyć mają do nakłonienia Sułtana, aby krok ten kończący spór na polu pokoju uczynił, zastrzegły sobie gabinety osobnemi instrukcyami posłom swoim polecić.

Times oświadczył wyraźnie, że p. Reeves, o którym tyle mówiono, a który jest członkiem „rady prywatnéj“ a nie „rady państwa“, pojechał na Wschód „dla osobistéj przyjemności“, bez żadnego urzędowego charakteru. Jak dalece oświadczenie to jest prawdziwem, wiedzieć nie można.

Journal de Constantinople z 9 b. m. mówi, że reprezentantom czterech mocarstw udzielono urzędownie, iż przyjęcie projektu wiedeńskiego przez Portę jest „niepodobne“, a załatwienie sprawy zależy „wyłącznie“ od przyjęcia oświadczeń (modyfikacyi) Porty i zapewnień stanowczych i formalnych wymaganych od 4ch mocarstw. Wątpić można aby zapewnienia te mocarstwa Porcie dać kiedykolwiek miały w myśli, byłoby to bowiem to samo co oświadczyć, że nota wiedeńska jest przez nie zrozumiana w duchu modyfikacyi przez Portę zrobionych, a tem samém, że w tym duchu będzie przez obie strony w sporze interesowane tłómaczona, co jak wiemy nie jest i być nie może.

Tyle co do stanowiska europejskiego sprawy Wschodniéj. Na Wschodzie ukazuje się ciągle groźną, mniéj jednakowoż aniżeli się to wielu dziennikom utrzymywać podoba. I tak wiadomość, jakoby zgromadzenie Ulemów miało było dać na wybór Sułtanowi wojnę lub abdykacyą z wyznaczeniem terminu aż do 13go b. m., czyli święta Bajramu, modyfikuje znacznie *Korespondencya Austryacka*, podając wiadomość ze Stambułu 15go, według któréj Ulemowie na przedstawienie Szeik ul Islam, cofnęli (haben bereut) krok uczyniony u Sułtana; pochód czyli processya bajramu odbyła się ze zwykłą wystawnością, a Konstantynopol był spokojny. Tenże sam dziennik zaprzecza wiadomościom podanym przez *Gazetę Augsburgską* o okrucieństwach popełnianych w Turcyi na chrześcianach. Nakoniec *Times* podaje niby treść skróconą drugiego sułtańskiego manifestu, który uwiadamia tylko o nieprzyjęciu noty wiedeńskiéj, ale niema żadnego politycznego charakteru i wcale jeszcze o decyzyi wojennéj przesądzać niepozwala.

Zbór ewangielicki w Berlinie zamknięty został w piątek uchwaliwszy oprócz przyjęcia owego augsburgskiego wyznania wiary z pewnemi modyfikacyami zawartemi w drugiéj części uchwały, a niezgodnemi poniekąd z pierwszą (patrz *Czas* Ner 219) kilka jeszcze pomniejszych postanowień będących raczéj odezwami do protestantów celem popierania „ducha ewangielicznego“, tudzież pod względem misyj protestanckich. Król na piątkowém posiedzeniu znajdował się wraz z kilką ministrami, a po zamknięciu zboru przyjmował delegacyę, która mu uchwały zboru przedłożyła. Myliłby się, ktoby mniemał, iż okoliczność ta dowodem jest tożsamości religijnych pojęć rządu i zboru: rządowi pruskiemu tak dziś jak i przed 40 laty, kiedy unią kościelną zakładał, nie szło podobno o to lub owo wyznanie, ale o utworzenie „kościoła państwa“ z pewną hierarchiczną organizacyą i przewagą najwyższéj władzy świeckiéj. Nic bardziéj sprzeczniejszego niemożnaby wymyślić, jak traktowanie sprawy zboru przez *Gazetę Krzyżową*, ową obrończynię niepodległości kościoła, bijącą czołem przed przed uchwałami zadającemi kłam, „wolności rozwoju ducha protestanckiego.“ Gdybyśmy się chcieli zaciekać w drobiazgowy rozbiór téj kwestyi, wykazalibyśmy łatwo, iż sprzeczność ta leży w negatywności samego protestantyzmu. *Volks-Zeitung* zwie zbór „parlamentem wiary“ i pyta naiwnie: nad czém rozprawy toczono i co uchwalono, kto rozprawiał i uchwalał, i co ostatecznie uchwalono? Zważywszy, że można tylko to rozbierać i uchwalać, co również odrzucić można, zdaje się, że wyznanie augsburgskie zamiast się wzmocnić, podkopaném zostało. To co *Kreuz-Zeitung* mówi na polu polityczném: „powaga a nie większość“, to *Volks-Zeitung* stawia, jako jedynie podobne na polu wiary. Powstała też zaraz opozycya, powstał zbór w Eisenach łamiący wszelką powagę na polu wiary, a zostawiający całkiem dowolne, osobiste tłumaczenie pisma ś. Zbór ten wyszedł ze szkoły heglowskiéj.

Oprócz sprawy kościelnéj niemasz nic ważniejszego w wewnętrznym stanie Niemiec. Sprawa wschodnia zajmuje umysły przeważnie, bo nikt nie wie jeszcze, jakie stanowisko zajmą w niéj Prusy, które dotąd mogły uniknąć decydowania się w téj mierze w obec zgody na konferencyi wiedeńskiéj. Rząd wysłał tylko statek parowy „Gdańsk“ do Carogrodu, aby i Prusy stały tam na równi z mocarstwami pierwszego rzędu.

Mowa Cesarza Napoleona III przy zwinięciu obozu Satory, którą dajemy poniżéj, była przedmiotem do wielu wniosków i domysłów. Jedni w uderzeniu na bogactwa i egoizm chcieli widzieć potępienie polityki dzisiejszéj, inni znów w wyrazach „dopóki ich polityka w nieprzyjaciół nie zamieni“ upatrywali wojenne usposobienie monarchy. Domysły zdaje nam się idą za daleko. Mowa ta jak inne wszystkie Cesarza Francuzów jest piękna i lekko zagadkowa. Jednę tylko nosi wyraźną dla wszystkich cechę, to-jest demokratyczną. Cesarz francuzów nie zapomina przy żadnéj sposobności jak powolną rządu maszyną są w jego ręku wybory powszechne. Na d. 22 b. m. wyjechał wraz z Cesarzową w podróż do północnych departamentów. Z ministrów towarzyszy mu jeden tylko minister wojny marszałek Saint Arnaud. Przy wyjeździe, Cesarz zdawał się być wesołym i bez żadnéj troski.

Ministeryum Lersundi podało się do dymisyi. Królowa hiszpańska przyjęła dymisyę a p. Sartorius hr. San Luis został przez nią wezwany do złożenia nowego gabinetu. Osoby przez hr. San Luis przedstawione zostały przyjęte przez Jéj K. Mość. Wyliczymy je skoro urzędownie gabinet nowy ogłoszonym zostanie. Niektóre dziennniki wnoszą, że zmiana ministeryum na korzyść stronnictwa konstytucyjnego wypadnie.

Cesarz wszech Rosyi przybył już od dwóch dni do Ołomuńca, gdzie trzy do cztery dni ma zabawić. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że J. C. Mość uda się z Ołomuńca do Odessy przez Galicyą i że do tego odnosiła się podróż c. k. Namiestnika Galicyi hr. Gołuchowskiego; wszakże gdyby tak być miało, Namiestnik nie byłby już powrócił do Lwowa. Pruskie dzienniki znów spodziewają się przyjazdu Cesarza do Berlina, a kaliski korespondent *Lloyda* mówi, że Cesarz zabawiwszy krótko z powrotem w Warszawie, wyjedzie znów do Petersburga.

Lwów 23 września. JExc. c. k. Namiestnik królestwa Galicyi i W. Ks. Krakowskiego JW. Agenor hr. Gołuchowski powrócił wczoraj o god. 12 w południe do Lwowa.

Wiedeń 24 września. Całe życie publiczne przeniosło się do obozu pod Ołomuniec, gdzie oprócz N. Pana, jego dworu i książąt domu Austryackiego, następujący zagraniczni Monarchowie i książęta znajdują się obecnie: Książe Pruski (Fryderyk Wilhelm) wraz z kilkoma oficerami sztabu swego, Fryderyk Wilhelm syn jego, Wilhelm książe pruski inspektor wojsk związku niemieckiego, ks. Karol Bawarski, ks. Ludwik Bawarski, ks. Aleksander Heski, ks. Hohenzollern-Sigmaringen, Franciszek V ks. Modeny, Karol III ks. Parmy; a dziś spodziewany tamże Cesarz Mikołaj z kanclerzem państwa hr. Neselrode, tajnymi radcami bar. Saken i Kudrjawskim i dyplomatyczną kancelaryą; tudzież baron Mayendorff poseł przy dworze wiedeńskim, radca dworu p. Ubryl, jenerałowie adjutanci cesarcy hr. Orłow, Adlerberg, bar. Lieven, Grünwald, Czeczewicz i Filozofow. Cesarzowi towarzyszą dwaj synowie W. Ks. Następca tronu Aleksander i W. Ks. Mikołaj. Fmp. ks. Lobkowicz wysłany został do Szczakowy z wielą wyższymi oficerami dla powitania Cesarza wszech Rosyi. W niedzielę oczekiwany jest książe Namiestnik Królestwa Polskiego.

— *Soldaten freund* zupełnie inaczéj wyjaśnia znalezienie insygniów koronnych węgierskich niżeli *Gazeta Temeszwarska* i odkrycie ich przypisuje Szeremu, (artykuł ten damy późniéj). Major-audytor Karger, który się odszukaniem tych godeł zajmował, otrzymał krzyż kawalerski ś. Stefana.

Królestwo Polskie.

Cesarz przyjechał do Warszawy 20 b. m. o północy przez Moskwę wraz z W. Ks. Następcą tronu i najmłodszym synem swoim W. Ks. Mikołajem. Orszak cesarki jest nader liczny, bo prócz licznych adjutantów przybocznych i mnóstwa niższéj rangi wojskowych, przybył zarazem hr. Neselrode kanclerz państwa z całą swoją kancelaryą, z którą na dłuższy czas pozostanie w Warszawie, za powrotem z Ołomuńca dokąd J. C. Mości towarzyszyć będzie. Pobyt w Ołomuńcu zajmie trzy dni. We środę Cesarz znajdował się na nabożeństwie w kościele katedralnym greckim. Czyli z Warszawy uda się Cesarz jak głoszą do Odessy, to zapewne od dalszego rozwoju sprawy wschodniéj zależeć bdzie, wszakże w ogóle powątpiewają o tém. Cesarz po powrocie z nabożeństwa zwiedził cytadelę, a wracając do Łazienek królewskich, odwiedził w Zamku Księżnę Namiestnikową. Wieczorem Cesarz wraz z synami znajdowali się w wielkim teatrze. Przegląd wojska odbył się nazajutrz na polach Powązkowskich, wieczorem miasto było oświetlone, a dwór był w teatrze w Pomarańczarni w Łazienkach.

— NPan w skutku przedstawienia JO. ks. Namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj zezwolić raczył na złagodzenie kary Stanisławowi Dotkiewiczowi, w r. 1848 za przestępstwo polityczne zesłanemu do robót ciężkich w Syberyi, przez uwolnienie go od robót rzeczonych, jeżeli obecne jego postępowanie okaże się zupełnie dobrem. (K. W.)

Francya.

Czytamy w *Monitorze:* „Cesarz odbył wczoraj, to jest 20 b. m. przegląd trzeciéj dywizyi armii paryzkiéj. Po manewrach i defiladzie, wojsko sformowały trzy ściany kwadratu, oficerowie zgromadzili się w środku, a Cesarz wszedłszy pomiędzy nich i otoczony licznym sztabem, w śród którego jenerałowie austryaccy, angielscy, holendersey i piemontscy zwracali uwagę, mając po prawéj stronie ks. Napoleona po lewéj zaś księcia Jabłonowskiego, jenerała w służbie N. Cesarza Austryi, przemówił do zgromadzonego wojska jak następuje:

„Oficerowie, podoficerowie i żołnierze! w chwili zwinięcia obozu pod Satory chcę wam wynurzyć zupełne moje zadowolenie.

„Trzy dywizye, które go kolejno zajmowały odznaczyły się duchem karności braterstwa i tego zamiłowania zawodu broni, który utrzymuje ducha wojskowego tyle wielkiemu narodowi potrzebnego. I w saméj rzeczy, w czasach trudnych któż był podporą państw, jeżeli nie zbiór ludzi zbrojnych z pośród ludu wybranych, w karności wyćwiczonych, pojęciem obowiązków swoich przejętych, ludzi, którzy w pośród pokoju, kiedy egoizm i interes własny zwykły wszystko denerwować, zachowują to poświęcenie dla ojczyzny oparte na wyrzeczeniu się samych siebie, i tę miłość sławy polegającą na pogardzie bogactw.

„Taki to duch czynił zawsze z armii przybytek honoru. Dla tego też dokąd trwa pokój, istnieje pomiędzy nami i armiami zagranicznemi wspólność uczuć, a nawet, że tak powiem, duch korporacyi. Kochamy i poważamy tych, którzy będąc u nas, czują jak my, i działają razem z nami, a dopóki ich polityka nie zamieni w nieprzyjaciół, poczytujemy sobie za szczęście przyjmować ich jako kolegów i braci.

„Przyjmijcie moi przyjaciele razem z pochwałą waszego sprawowania się, podziękowanie z méj strony za dowody przywiązania, któreście mnie i Cesarzowéj okazali. Rachujcie zawsze na moją przychylność i wierzcie, że po zaszczycie bycia po trzykroć wybrańcem całego ludu, nie znam większego jak przywodzić takim mężom jakiemi jesteście.“

Przemówienie Cesarza wywołało zapał najwyższy i tysiączne okrzyki: *niech żyje Cesarz! niech żyje Cesarzowa!*

Turcya.

Parowiec Lloyda „Stadium“ przywiózł do Tryestu listy z Konstantynopola pod dniem 12go września. Z podanych przez *Gazetę Tryestską* ważniejsze wiadomości wyjmujemy jak następuje:

Drugi tegoroczny bajram jutro się poczynający będzie może ostatniém świętem tureckiem obchodzonem w Europie. Partya wojenna tak w ministeryum jak i po za niem dała poznać nader zuchwałym krokiem, iż bajramu tego użyje, aby choćby też za pomocą ostatecznych środków dobić się władzy, wydalić z ministeryum przeciwników swoich, a wakujące posady obsadzić ludźmi swego stronnictwa. Dla dopięcia tego celu partya ta uczyniła bezpośrednio krok u Sułtana, kiedy słaby monarcha zastraszony już jest podburzającemi pismami po ulicach rozrzucanemi. Umiarkowany nieco dotychczas Szeik-ul-Islam nakłoniony pogróżkami wojennéj partyi wysłał do Sułtana delegacyą z ulemów, dając mu do wyboru między wypowiedzeniem wojny Rosyi, a ustąpieniem z tronu i naznaczając termin do bajramu. Szeik jako najwyższy tłómacz koranu może wprawdzie wydać takie orzeczenie i złożyć Sułtana z tronu, jeżeli ma siłę po temu. Z drugiéj strony Sułtan, jeżeli jest mocniejszy może pozbawić Szeika posady, wtrącić go do więzienia lub na wygnanie wysłać. Wyroki prawne i religijne w takiem państwie jak Turcya zależą od siły, a koran zawsze tak powie, jak go wyjaśnią i zastosują. Takim tłumaczem jest Szeik, ale bardziéj jeszcze Sułtan jako Iman. Krok ten Szeika pokazuje przeto, iż się czuje na siłach i potęga na jego stronie, albo też, że partya wojenna taką ma już w ministeryum przewagę, iż Szeik musiał jéj być posłuszny, obawiając się, aby go nie zrzucono i godności jego nie powierzono bardziéj dla siebie wylanemu. Ważny ten krok i tyle pociągający za sobą następstw tém łatwiéj przyszedł stronnictwu wojennemu, iż ma ono za sobą lud i wojsko. Skoro raz już partya wojenna tak dalece się posunęła, nie można wątpić, że wszystkich sił użyje, aby Sułtana opanować zupełnie, bo tu nie idzie już o same polityczne tylko cele, ale oraz o stanowisko téj partyi i życie jéj kierowników. Przewidywać przeto można, że wkrótce musi przyjść do jakiéj katastrofy. Ale ostateczny stan rzeczy dozwala jeszcze mieć jakąkolwiek nadzieję, albowiem przeciwnicy wojny w ministeryum i seraju, w obec osobistego niebezpieczeństwa dla siebie, wydobędą się z teraźniejszéj niemocy swojéj i będą musieli wystąpić energicznie. Zatem nie wywołując walki ulicznéj idzie o to: *kto kogo na czas ustraszy*. Jeśli się nie mylimy, jedno z państw zagranicznych, które zabiegami swemi głównie stało się powodem całego nieszczęścia, a które nie chciało daléj posuwać rzeczy jako do prostych demonstracyj, poznawać zaczyna, iż się zawiodło. Rozchodzi się przynajmniéj wieść, że z owéj strony pragną wzmocnić partyę pokoju przez nagromadzenie znacznych sił. Pytanie tylko, czy Kapudan-pasza przepuści okręta francuzkie i angielskie przez Dardanele, lub czy nie powita dobrych przyjaciół kulami, bo partya wojenna nie ufa już zachodnim państwom od chwili podpisania przez nie projektu wiedeńskiego. Posłowie czterech mocarstw pragną naprowadzić rzecz na drogę układów, a to przez zwalenie Mehemeta Alego ministra wojny i oddanie téj teki Riza-paszy. Na obiedzie niedawno danym

u lorda Caninga, Mehemet-Ali wyraźnie mówił za wojną i czynił Anglii przymówki. Riza-pasza naradza się już często z lordem Caning. Jeżeliby nawet przyszło na prawdę do wojny, to czas teraźniejszy nie po temu. Wraz z porą deszczów wojska tureckie muszą zająć zimowe leże. Tego właśnie pragnęła Rosya, która zna się na zastosowaniu przysłowia: „Zyskać czas, zyska się wszystko.“ Przypuściwszy wszelako, że spór turecko-rosyjski da się załatwić na drodze pokoju; czém zapłaci Porta koszta wojenne, których Rosya zażąda? Osoby dobrze poinformowane mówią, że Rosya przyjmie za wynagrodzenie mały nie znaczący kraik Laristan; ale ma on większą dla Rosyi ważność niż razem wzięte Multany i Wołoszczyzna. Albowiem prócz bogatych kopalń ołowiu i miedzi, są tam, czego w całéj południowéj Rosyi nie dostanie, najpiękniejsze lasy dębowe, które dawniéj chciała wyrębywać znana spółka francuzka Montandon i Comp. na użytek Francyi i zawarła z paszą kontrakt na lat 60, ale Porta go nie potwierdziła, a francuzka kolonia w Battum wymarła na febrę wraz z twórcą swoim Montandonem. Tutaj Rosya mogłaby śmiało budować floty swoje, któremi utrwalićby się mogła pod Bosforem. Mając nadto Laristan w ręku stałaby się panią Dagestanu i krajów czerkieskich, opanowałaby wszystkie drogi wiodące do Azyi mniejszéj i Persyi i z téj strony byłaby niezaczepną.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 września. W piątek to jest d. 23 wieczornym pociągiem kolei żelaznéj wyjechali z Krakowa do Szczakowy na spotkanie N. Cesarza Wszech Rosyi, jenerałowie: książę Szwarcenberg komenderujący naczelnie w Galicyi, hr. Leiningen komenderujący w Krakowie, książę Lobkowitz, hr. Montenuovo, Ripp, tudzież prezydent rządu krajowego w Krakowie hr. Franciszek Mercandin. Ten sam pociąg zabrał z sobą wyborową kompanią z pułku Schönhals wraz z muzyką, przeznaczoną do czynienia służby przy boku J. C. Mości na dworcu w Szczakowie. W sobotę, J. C. Mość wraz z dostojnemi synami J. Cesarzewiczowską Mością W. Ks. Następcą tronu i W. Ks. Mikołajem Mikołajewiczem, wraz z licznym orszakiem jenerałów i osób cywilnych, pomiędzy którémi znajdowali się JO. książę feldmarszałek Namiestnik Królestwa z synem, tudzież kanclerz państwa hr. Nesselrode, posłowie bar. Mayendorff, Budberg i wielu innych, przybył osobnym pociągiem z Maczek o godzinie 11téj zrana do Szczakowy. N. Pan był w pruskim mundurze. Zaraz po przybyciu przedstawione mu zostały przez księcia Szwarcenberga, władze wojskowe i cywilne tutejszo-krajowe, tudzież jenerałowie przez Monarchę naszego do służby przy osobie Jego wyznaczone. N. Cesarz Wszech Rosyi odbył przegląd kompanii honorowéj pułku Schönhals, która w tym celu wystąpiła na peronie, a przy przedstawieniu sobie jenerała hr. Montenuovo przez księcia Szwarcenberga raczył, jak słyszeliśmy, oświadczyć: *le brave Colonel des Chevauxlegers n' a pas besoin d'ere présenté.* Po krótkiem zabawieniu udał się J. C. Mość wraz z orszakiem w dalszą drogę do Mysłowic, gdzie przybycia Jego oczekiwał J. K. Mość książę Albert Pruski. W dalszéj podróży do Ołomuńca towarzyszą N. Cesarzowi Wszech Rosyi ze strony Austryi: naczelnie komenderujący w Galicyi książę Szwarcenberg, jenerałowie ks. Lobkowitz i hr. Montenuovo i Ripp, przydzieleni przez N. Monarchę naszego do czynienia służby honorowéj przy osobach trzech dostojnych Gości.

— W dniu sobotniejszym otwartą została w gmachu Bursa muzyczna zwanym, w salach szkoły malarstwa dawno zapowiedziana i niecierpliwie oczekiwana wystawa celniejszych dzieł pędzla znakomitszych artystów wszelkich epok sztuki. W zbiorze tém znalazły pomieszczenie i prace artystów polskich, a mianowicie: Suchodolskiego, Czechowicza, Stattlera, Płonczyńskiego, Głowackiego, Łuszczkiewicza i wielu innych. Wstęp do sal wystawy dozwolony jest za opłatą 15 kr. m. k. na raz jeden, a 2 złr. w monecie na cały przeciąg wystawy, a dochód ztąd zebrany przeznaczonym jest na korzyść zakładów Ochronek dzieci w mieście naszém istniejących.

Zastrzegając sobie zdać w swoim czasie i miejscu obszerniejszą sprawę z szczegółów wystawy, poprzestajemy dziś na zwróceniu uwagi światłéj Publiczności, raz na ten fakt, że to po raz pierwszy w Krakowie nastręczoną jest miłośnikom sztuki sposobność, rozpatrzenia się zbiorowo w arcydziełach malarstwa (*między którémi niektóre sławy europejskiéj*) których widok jako własności prywatnéj nie dla każdego był przystępnym, drugi raz na cel w jakim wystawa urządzoną została, cel który zapewne do każdego przekonania i serca przemówi, i nie wątpimy, że dwa te względy wystarczą do zapełnienia sal wystawy, liczną i starania Komitetu Ochron ocenić umiejącą publicznością.

— Nawykliśmy nie ufać afiszom koncertowym, które nam nie przynoszą imion, co już z patentem sławy europejskiéj w ręku stawają przed nami nie zbierać nowe wieńce, ale jakoby łaskę nam wyrządzić. W każdym domu, na każdém piętrze znajdziem choćby jedno fortepiano, a trudno miasta mniéj jak nasze muzykalnego. Koncert należy u nas do rzadkich zjawisk, a nigdy tak licznie zwiedzanym nie jest jak sztuki konne lub kuglarskie. Jeśli idziem na koncert, to nie dla koncertu, ale by potém śmiało powiedzieć: słyszałem Liszta, Olle-Bulla itp.; niepodobna zaś przypuścić, iżby ucho nasze było tak znarowione, a smak artystyczny tak wyrobiony, iż mistrz tylko bezkarnie stawać może przed nami; albowiem mielibyśmy albo więcéj muzyki, albo mniéj brzdąkaniny, która wybiegając wszystkiemi oknami na ulice, daje zaszczytne świadectwo odwadze improwizatorów i sile nerwów mimowolnych słuchaczy. Takie albo téż bardzo podobne myśli nasunęły się nam w sobotę, kiedyśmy weszli do sali redutowéj, gdzie rodzina Raczków popisywała się na skrzypcach. Nieraz już dało się nam widzieć „geniusze“ zaledwie z pieluch wyszłe i przyznajem, żeśmy poczęści na coś takiego liczyli, o czémby nie można nic innego powiedzieć, prócz — że wszystkie tony wybierano tak czysto i grano tak gładko, jak się tego można spodziewać po dobrze wyuczonym kanarku. Dziwne przeto uczucie nas opanowało, słysząc 10cio-letniego Fryderyka Raczka, który z pewném już artystyczném namaszczeniem, z siłą i energią nieledwie młodzieńczą, z uczuciem po za wiek dziecinny daleko wybiegającém, z mechanizmem długie chyba lata pracy wymagającym, panował na trudnym instrumencie swoim, na skrzypcach. Pewność ciągu więcéj nas jeszcze zadziwiała niż wyrobienie lewéj ręki, a gdybyśmy na bok byli odłożyli to podziwienie wywołane widokiem malca artysty, to sama egzekucya miała już właściwy urok, w który się bynajmniéj nie potrzebował mięszać wzgląd na wiek dziecinny skrzypka. Dwoje młodszego rodzeństwa okazuje wielką już wprawę, a nawet w 6cio-letnim Wiktorze budzące się pojęcie sztuki. Ale Fryderyk zapowiada niezawodnie mistrza — i dziś wolno mu już dawać koncerta. Będziem mieli sposobność słyszenia go jeszcze we wtorek.

— Na d. 24 b. m. w ogrodzie Bystrzonowskich na Wesołéj odbyło się losowanie bydła holenderskiego, sprowadzonego za staraniem p. Dyzmy Chromego. Zadowolenie nabywców najlepszym było dowodem, że sz. Członek Tow. Gosp. Krakowskiego, wywiązał się z trudnego a dobrowolnie podjętego obowiązku z równą gorliwością jako i znawstwem.

Przyjechali do Krakowa od dnia 25go do 26go września r. b.: Wilhelm Pots z Karlsbadu. Henryk hr. Sołtyk z Wiednia. Karolina Ernst Rother z Paryża. Rozalia Podgorska z Warszawy.

Wyjechali: Jan Jaworski do Mielca. Leon Rogejski do Kent. Karol Rudolf do Sambora. Franciszek Pasel do Karłowca.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 23 września. Żniwa angielskie dla wielkich w całym kraju deszczów, zostały przerwane, zboże w znacznéj części jeszcze na polu, a z drugiéj strony rodzi się obawa o los pszenicy wiosennéj, która wiele obiecywała, a w obecnym stanie pogody koniecznéj, dojrzałość może niedosięgnąć.

Targi więc na nowo się wzmocniły, a od ostatniego sprawozdania ceny o pełne 4 szylingi na kwarterze się podniosły. Podniesienie zaś to rozciągnęło się do wszystkich prowincyonalnych targów, i handel zbożowy jak się zdaje wszedł stanowczo do peryodu cen wysokich ku dalszemu postępowi dążących.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu:

	pszenicy	jęczm.	owsa	żyta	bobu grochu	siem. ln. rzepaku	mąki centn.
z kraju . .	8,871	889	1,901	—	400	117	31,640
z zagran.	32,058	9,001	25,418	—	—	14,887	10,048

Targi francuskie bez żadnego wyjątku poszły w górę. Rezerwa mąki w Paryżu do 30,000 cent. zniżyła się, a zauważano, że dowozy lądowe w ogólności były małe, potrzebom konsumpcyi nieodpowiedne.

Pod wpływem tak ważnych z Anglii i Francyi wiadomości, targi belgijskie, holenderskie i portowe morza Baltyckiego gorączkowe przyjęły ożywienie. Spekulanci odważnie wchodzili w interessa, i po rosnących cenach obrot interesów był bardzo znaczny.

Na gdańskiéj giełdzie jak zwykle, haussa angielska została odgadnioną i niejako wyprzedzoną. A że zasoby spichrzowe są nader zredukowane, trzymający pszenicę, dowolnie podnosili żądania i tranzakcye co dzień po wyższych cenach miały miejsce.

Za bardzo piękną dziś już na naszym placu jedyną partyjkę zandomirki odrzucono ofiarę 700 guld. za łaszt.

Świeże próbki pszenicy z okolic Gdańska z wagą 123 fnt., smutno o tegorocznym zbiorze niosły świadectwo.

Próbki z rozmaitych części Królestwa Polskiego lubo nieco wyższe zawsze, jednak wiele do życzenia zostawują.

W ciągu tygodnia sprzedano łasztów pszenicy z wody 154, ze spichrza 273.

Płacono za łaszt wagi holend.		guld. prus.	korzec warszaw. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy z wydy od 126	do 131½	575—665	43	8	49	27
ze spichrza od 126	do 131	550—660	41	11	49	15
Grochu	—	—420	—	—	31	17

Na 6ciu berlinkach, 120 tratwach przebyło Toruń pszenicy łasztów 59, belek sosnowych 43,639, dębowych 1109, bali łasztów 371, klepek łasztów 100, potażu cent 475, opału sążni 213.

Wysokość wody w Toruniu 4' 11 cali.

Kursa zamian: Londyn 199. — Amsterdam 102. — Paryż 80¼. — Hamburg 45¼.

Makowski Kendzior & Comp.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 26go wrześ.* Metaliki 5-proc. 92¾. — Metaliki 4½-proc. 82⁹⁄₁₆. — Metaliki 4-proc. 74. — 4-proc. z 1850 r. 76⅛. — 2½-proc. 48⁷⁄₁₆. — 1-proc. 19½. z ciągn. z 1839 r. 250. 302⅞. — Augsburg 110⅛. — Londyn 10 kr. 51. — Paryż 130¾. — Akcye Bankowe 1330. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2225. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97⁷⁄₁₆ B. 103½. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 26 września. Banknoty austryac. żądają 95½ płacą 95. — Pruski kurant ż. 102¾, pł. 102¼. — Ruble srebrem nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 104½ pł. 104¼. Cwancygiery stare ż. 104½ pł. 104. — Imperyały ż. 34 6. pł. 34 3. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 9, pł. 19 5. 20frankowe ż. 33 22, pł. 33 20. — Listy Zastawne polskie żądają 98¾ pł. 98¼. — Listy Zastawne galic. z kupo. ż. 92¾ pł. 92½.

Kurs lwowski z dnia 21go września. Dukat holend. 5 złr. 3 kr. Dukat ces. 5 złr. 8 kr. — Półimperyał ros. 8 złr. 46 kr. — Rubel ros. 1 złr. 44½ kr. — Taler pruski 1 złr. 35 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 17 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. 44 kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. 91 kr. 36 — Żądano złr. 92 kr. 6

Kurs wiedeński z dnia 24 września. — Metaliki 92⅞. — Nowa pożyczka. 82⅝. — Akcye Banku wied. 1333 — Akcye kolei żel. szl. 223. — Agio od złota 15¾. od srebra 10¼.

Kurs giełdy warszawskiéj z dnia 20 września: — *weksle:* Berlin 100 tal. 2-m. ż. r. 91 kop. 95 d. r. — k. —. — Gdańsk 100 tal. 2-m. ż. r. 91 k. 80 d. — k. —. Hamburg 300 b. m. k. 2-m. ż. r. 139 k. 65 d. r. — k. —. Londyn 1 fnt szt. 3-m. ż. r. 6 k. 14 d. r. —. — Paryż 300 frank. 2-m. ż. r. 74 k. 10 d. r. — k. —. — Wiedeń 150 złr. 2-m. ż. r. 85 k. 50 d. r. — k. —. Wrocław 100 tal. 2-m. ż. r. — k. — d. r. — k. —

Monety: — półimperyały ż. r. 5 k. 15 d. r. — k. —

Papiery: — Obligi skarbowe za 100 r. ż. r. — k. — d. r. 90 k. 19. Obligi skarbowe za 4% 100 r. ż. r. — k — d. r. 90 k. 12. Listy zastawne nowe za 100 ż r. 14 k. 68 d. r. 14 k. 66 Obligacye udziałowe na 300 złp ż. r. — k. — d. r. — k. —. Obligacye cząstkowe na 500 złp. ż. r. — k. — d. r. — k. —. Certyfikaty Banku lit. B. na 200. żąd. — kop. — d. rs. — kop. —. — Serye wylosowane lit. — na — złp. żąd. rs. — kop. — d. r. — kop. — Dowody Kom. Certyf. Lik. złp. 100 żąd. rs. 6 kop. — d. rs. 5 kop. 70.

Kurs wrocławski z d. 24 wrześ. — Banknoty austryack. 93 ż. Banknoty polskie 97⁷⁄₁₂ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 95⅔ ż. — Listy zastawne poznań. 4% 104¼ ż., dto 3½% 98 ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. 93 ż.

URZĘDOWE.

Kundmachung

[Z. 37057.] Seine k. k. apostolische Majestät haben mit a. h Entschliessung vom 22sten v. Mts allergnädigst anzuordnen geruht, dass mit dem Beginne des nächsten Studienjahres 1853/4 in Krakau alle drei theoretischen Staatsprüfungen aus sämmtlichen Gegenständen in deutscher Sprache abzulegen sind.

Von der k. k. Gubernial-Commission.

Krakau am 19ten September 1853.

Ogłoszenie.

Jego c. k. Apostolska Mość raczył najwyższém postanowieniem z dnia 22 z. m. najłaskawiéj rozporządzić, ażeby z rozpoczęciem przyszłego roku szkolnego 1853/4 w Krakowie, wszystkie trzy teoretyczne egzamina rządowe, z wszystkich przedmiotów w niemieckim języku składane były.

Z c. k. Komissyi Gubernialnéj.

Kraków dnia 19 września 1853. (981)

Kundmachung.

[N. 16,024.] Zur provisorischen Besetzung der bei dem Magistrate in Alt-Sandec erledigten Stelle eines Stadtkassiers, womit die Besoldung von dreihundert Fünfzig Gulden CMze wie auch die Verpflichtung verbunden ist, eine dem Gehalte gleichkommende Caution zu erlegen, wird hiermit der Concurs ausgeschrieben.

Die Bewerber haben bis 20sten Oktober l. J. ihre gehörig belegten Gesuche bei dem besagten Magistrate, und zwar wenn sie schon angestellt sind, mittelst ihrer vorgesetzten Behörde, und wenn sie nicht in öffentlichen Diensten stehen, mittelst des Kreisamtes im dessen Bezirke sie wohnen, einzureichen, und sich über Folgendes auszuweisen:

a) über Alter, Geburtsort, Stand und Religion;
b) über das Befähigungsdekret zum Stadtkassier, dann die etwa zurückgelegten Studien, wobei bemerkt wird, dass jene den Vorzug erhalten, welche die Komptabilitätswissenschaft gehört, und die Prüfung aus selber gut bestanden haben;
c) über die Kenntniss der deutschen und polnischen Sprache;
d) über das untadelhafte, moralische Betragen, die Fähigkeiten, Verwendung und die bishörige Dienstleistung, und zwar so, dass darin keine Periode übergangen werde; endlich
e) haben selbe anzugeben, ob und im welchem Grade sie mit den übrigen Beamten des Alt-Sandecer Magistrats verwandt oder verschwägert sind.

Von der k. k. Gubernial-Comission.

Krakau 11ten September 1853. (954-2-3)

Obwieszczenie.

W dniu 30 września 1853 r. o godzinie 10téj przed południem w Krakowie w Rynku głównym przed Sukiennicami odbędzie się licytacya w drodze egzekucyi sądowéj, jedynastu nici pereł, 6ciu sztuk dyamencików w srebro oprawnych, kapoty granatowéj i różnych drobiazgów. — Kraków 24 września 1853 r.

(984-1-3) Feliks Strożecki, c. k. kom. sąd.

(986) **Obwieszczenie.** (1)

Ruchomości, jako to: stolarszczyzna i forsztów sosnowych sztuk 22 zostaną w dniu 30 września b. r. w domu N 46 Kleparz przez publiczną licytacyą sprzedane za gotowe pieniądze.

Kraków dnia 24 września 1853 r.

P. Palczewski Sekwestrator.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barometr. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu cyli c.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
24	2	27" 3"' 209	+ 18° 8	5"'. 22	płwschodni słaby	pogoda z chmurami		+19°6	+7°9
„	10	„ 2 715	+ 12° 4	4 86	pnwschodni „	pogoda			
25	6	„ 2 458	+ 9 0	3 99	pnwschodni „	pogoda z chmurami			
„	2	„ 3 048	+ 14° 9	4 68	północny słaby	pochmurno	popołudniu deszcz	+15°5	+8°7
„	10	„ 2 330	+ 10° 6	4 70	ppnwschodni „	„			
26	6	„ 0 066	+ 9° 8	4 40	wpł „ „	„			

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. Antoni Czapliński, zarządca drukarni.